

Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 49/2, 131-144

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

Zawartość: I. KONGRES EUROPEJSKIEGO LAIKATU. 1. Uczestnicy spotkania. — 2. Przebieg prac kongresowych. — 3. Sprawy statutowe i organizacyjne. 4. Próba oceny. II. Z DZIAŁALNOŚCI WSPÓŁCZESNEGO LAIKATU (DZIEŁO Z SCHÖNSTATT). 1. Powstanie i ogólna charakterystyka. — 2. Struktura według podziału pionowego*.

I. KONGRES EUROPEJSKIEGO LAIKATU (24—30.VII.1978)

Nie był to właściwie kongres w zwykłym znaczeniu, ale nie było to też tylko jakieś niezobowiązujące spotkanie towarzyskie w Luksemburgu ani odprawa delegatów z 24 krajów europejskich.

Najodpowiedniejszą nazwą, jaka się narzuca i jaką się dotąd posługuje, jest nazwa „Forum Europejskie” laikatu. Jest to więc równocześnie jakieś miejsce łatwo dostępne (jak „rynek”), a równocześnie „spotkanie” przedstawicieli laikatu z różnych krajów europejskich. Organizatorom chodziło głównie o spotkanie przedstawicieli narodowych komitetów katolików świeckich. Nie wszędzie jednak takie komitety istnieją. Stąd wyłania się dużo trudności w organizowaniu tego typu spotkań. Tak więc na forum w Luksemburgu obok delegacji złożonych z wybranych przedstawicieli komitetów znalazły się delegacje wyznaczone przez episkopaty narodowe (jak np. delegacja polska) lub też delegaci większych organizacji laikatu z poszczególnych krajów, lub nawet księża zajmujący się opieką duszpasterską nad różnymi ugrupowaniami ludzi świeckich. Tak więc, np. z Grecji przybyło dwóch księży, którzy reprezentowali zaangażowany laikat swego kraju. W forum uczestniczyli oczywiście przede wszystkim ludzie świeccy. Biskupi i księża byli tutaj obecni raczej na prawach gości europejskiego laikatu. Komitet Łączności (Comité de Liaison), czyli władza naczelna forum, znajduje się wyłącznie w rękach ludzi świeckich. Duchowni znaleźli się w Luksemburgu częściowo już to jako zaproszeni goście-eksperti, już to jako oficjalni reprezentanci różnych instytucji oraz Konferencji Episkopatów Europejskich, już to wreszcie jako członkowie delegacji narodowych w charakterze asystentów kościelnych tychże delegacji. Od początku spotkania do końca było widoczne, że gospodarzami i organizatorami forum są właśnie ludzie świeccy. Funkcja duchownych (biskupów i księży) ograniczała się głównie do sprawowania uroczystej liturgii oraz do porady fachowej w zakresie teologicznym.

Forum jest na pewno jedną z nowych, posoborowych struktur laikatu w Kościele, która znajduje się jeszcze na etapie krystalizacji i rozwoju. Przynależy już jednak niewątpliwie do stałej panoramy posoborowego Kościoła w Europie.

1. Uczestnicy spotkania

Na rozmiar, zasięg oraz aktualne znaczenie forum więcej światła wnosi dokładniejszy opis składu spotkania. Do Luksemburga przybyło około

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

140 przedstawicieli z 24 krajów europejskich. Liczba uczestników wahała się w związku z różnymi imprezami towarzyszącymi, organizowanymi przez miejscowy komitet narodowy Luksemburga.

W okazałej sali ultranowoczesnego gmachu Europejskiego Centrum (Centre Européen Jean Monet) zasiedli przy stole prezydyjnym członkowie Komitetu Łączności z Emmą Cavallaro-Vedaldi jako przewodniczącą spotkania. W gronie tym znajdował się również stały członek komitetu — Marek Skwarnicki z Krakowa.

W reprezentacyjnym kręgu środkowym zasiedli oficjalni przedstawiciele takich gremiów, jak Rada Konferencji Episkopatów Europejskich, którą reprezentował bp J. Hengen z Luksemburga; Biuro Rad Kapłańskich, którego reprezentantem był Otto Teer Reegen (później bp Moeller z Holandii); Papieską Radę Świeckich — ks. Józef Michalik z Rzymu; Europejskie Biuro Informacji Pastoralnej (SIPECA), które reprezentował ks. G. Bauer. Obok nich znaleźli się zaproszeni eksperci teologiczni oraz przedstawiciele niektórych organizacji katolickich o zasięgu międzynarodowym lub światowym, jak: Katolicka Światowa Konferencja Harcerstwa (CICG), Światowa Federacja Wspólnot Życia Chrześcijańskiego (FMCVC), Międzynarodowa Katolicka Młodzież Robotnicza (JOCI), Laikat i Wspólnoty Chrześcijańskie (LAECC), Katolicka Agencja Informacji ds. Problemów Europejskich (OCPIPE). Wśród honorowych gości zasiedli także zaproszeni delegaci różnych wspólnot ekumenicznych jak: Konferencja Kościołów Europejskich, Światowy Związek Kościołów Reformowanych, Światowa Federacja Luteraska, Kościół Metodystów, Chrześcijanie dla Europy, Kościół Anglikański, Wspólnota z Taizé.

Dookoła kręgu centralnego rozmieszczono delegacje narodowe, złożone głównie z reprezentantów komitetów narodowych ludzi świeckich. Według porządku alfabetycznego (w języku francuskim) były to delegacje: RFN, Austrii, Anglii i Walii, Belgii, NRD, Danii, Szkocji, Hiszpanii, Francji, Finlandii, Grecji, Irlandii, Włoch, Luksemburga, Malty, Norwegii, Holandii, Polski, Portugalii, Szwecji, Jugosławii. Niektóre delegacje posiadały podwójny skład uwzględniający także grupy emigracyjne. Najliczniejszą delegację wystawili ze zrozumiałych względów gospodarze, tzn. katolicy luksemburscy. Oni też obsługiwali i byli odpowiedzialni za niezbędne instytucje i sprawy jak recepcja, równoczesne tłumaczenia, obsługa biura prasowego, posiłki itp. Instytucje te i usługi funkcjonowały bez zarzutu. Luksemburczykom wyraźnie zależało na tym, by swój kraj zaprezentować od najlepszej strony. Wkładali wiele wysiłków, by goście zapoznali się przy okazji z historią, geografią, życiem religijnym, a nawet gospodarką oraz turystycznymi walorami swego kraju. Trzeba przyznać, że umieli to czynić z wdziękiem, wykorzystując każdą nadarżającą się do tego celu okazję.

Wśród delegatów przeważali ludzie w średnim wieku, ale widoczny był również duży procent ludzi młodych. Można było spotkać wiele osobistości znanych z działalności na płaszczyźnie nie tylko europejskiej. W dyskusji często poruszano, oprócz spraw religijno-kościelnych, także szersze problemy ekonomiczno-społeczno-polityczne.

Temat ogólny prac kongresu sformułowany najpierw: *Odpowiedzialność chrześcijan za Europę* otwierał szeroko wrota do wypowiedzi na różne zagadnienia, także polityczne. Temat ten został w toku dyskusji zmodyfikowany na: *Odpowiedzialność chrześcijan w Europie — w świetle Ewangelii*.

2. Przebieg prac kongresowych

Prace forum zostały zapoczątkowane w dniu 24 lipca 1978 r. Mszą św. koncelebrowaną w kaplicy pod nazwą „Ośrodek Jana XXIII” pod przewodnictwem miejscowego biskupa J. Hengena, przedstawiciela Rady Episkopatów Europejskich. W słowie wprowadzającym do liturgii nadmienił cele-

brujący biskup, że „my chrześcijanie europejscy jesteśmy świadkami starego świata, któremu zagraża ruina, dlatego powinniśmy mieć na uwadze jego ukryte korzenie, które jednak są dostatecznie mocne, ażeby mogły przez miłość rozsadać nawet skały...”

Otwarcia obrad dokonała przewodnicząca Komitetu Łączności wspomniana już Emma Cavallaro-Vedaldi. Zapowiedziała równocześnie ogólną tematykę spotkania. Z kolei bardziej szczegółowego wprowadzenia do trzech głównych działów problematyki kongresowej mianowicie: odpowiedzialność chrześcijan za gospodarkę, marginalizację społeczną i kulturę, dokonali zaproszeni eksperci. Po południu pierwszego dnia spotkania rozpoczęły się obrady i dyskusje w dziewięciu, małych zespołach językowych. Zespoły te (*carrefours*) zostały już wcześniej dobrane z uwzględnieniem nie tylko języka uczestników, ale także wybranej przez nich uprzednio tematyki w zakresie ekonomii, marginalizacji społecznej i kultury. Członkowie delegacji polskiej podzieliли się tematyką w ten sposób, aby móc uczestniczyć we wszystkich trzech zasadniczych grupach omawianych problemów. Przewodniczącą zespołu 8 omawiającego sprawy kultury została Halina Wistuba. W pracach tejszej grupy postępującej się językiem francuskim i niemieckim uczestniczył także francuski biskup Jean Streiff, który w krytycznych momentach dyskusji umiał wносить humor pozwalający na kontynuację dyskusji w duchu braterskiej tolerancji. Zgodnie z zaleceniami organizatorów punktem wyjścia do dyskusji w zespołach był najczęściej opis konkretnych sytuacji, które następnie usiłowano konfrontować z wymaganiami Ewangelii po to, by szukać środków zaradczych na zauważone niedomagania.

W dniu następnym (25.VII.1978) kontynuowano przed południem obrady w *carrefours*. Po południu zorganizowano dla uczestników wycieczkę autokarami do Echternach, położonego uroczu w tzw. „Szwajcarii Luksemburskiej”. Pogoda była znakomita. Podkreślała jeszcze bardziej uroki tej przepięknej okolicy. Jednym z celów wycieczki było zwiedzenie nowoczesnej elektrowni wodnej w Vianden oraz prastarej bazyliki i opactwa benedyktyńskiego w Echternach. W bazylice odbyła się dla uczestników Msza św. koncelebrowana w języku angielskim, a następnie wspólna agapa w klasztornym refektarzu. Na zakończenie wieczoru odbył się koncert śpiewów z klasycznego repertuaru (w. XVI) oraz nowszych pieśni ludowych.

W trzecim dniu obrad (26.VII.1978) głównym akcentem dnia były sprawozdania na sesji plenarnej z wyników pracy w zespołach oraz refleksja i dyskusja nad nimi w świetle oficjalnych dokumentów Kościoła. Oficjalną naukę Kościoła na temat omawianych problemów przedstawił w długim referacie zaproszony ekspert z Mediolanu don Giorgio Basadonna. Referat powoływał się na dokumenty soborowe, zwłaszcza na konstytucję o obecności Kościoła w świecie współczesnym, na encyklikę i przemówienia Pawła VI, na adhortację *Evangelii nuntiandi*; w końcowej części referatu wspominał o dokumencie z Helsinek ze szczególnym uwzględnieniem deklaracji w sprawie praw człowieka i obywatela.

W plenarnej dyskusji nad referatem oraz nad sprawozdaniami z *carrefours* przypomniano sobie, że istnieje także społeczna nauka Kościoła, która ma wiele do powiedzenia w dyskusjach na forum sprawach, dotyczących nie tylko problematyki gospodarczo-społecznej, ale i zjawiska marginalizacji oraz kultury. Zwracano też uwagę na potrzebę sprawiedliwszego prawodawstwa w krajach zachodnich w odniesieniu do emigrantów oraz robotników obcokrajowców. Przypominano niebezpieczeństwo odradzającego się w Europie zachodniej w różnych formach swoistego rasizmu, zwłaszcza wobec napływających wciąż z zewnątrz robotników sezonowych. Ten europejski rasizm ma źródło w pojawiających się gdzieś tendencjach do skrajnego nacjonalizmu. W sytuacji niektórych krajów zachodnich, które przeżywają najazd kolorowych robotników, odgrywają obecnie rolę także względy natury gospodarczej, jak obrona własnego rynku pracy itp. Podkreślano, iż pomimo nie-

wątpliwych zagrożeń i niebezpieczeństw, Europa ma w sobie dosyć sił gospodarczych, moralnych i duchowych, aby mogła samodzielnie przewyciężyć pojawiające się trudności.

Wieczorem trzeciego dnia w miejscowej katedrze w Luksemburgu została dla uczestników odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem miejscowego ordynariusza. Po Mszy św. uczestnicy zostali przyjęci na ratuszu miejskim lampką wina jako goście miasta Luksemburga. Przy okazji tego przyjęcia przedstawiciel rządu luksemburskiego dokonał aktu dekoracji zasłużonych organizatorów forum. Złoty medal otrzymała przewodnicząca Komitetu Łączności Emma Cavallaro, srebrnym medalem została wyróżniona obywatelka Luksemburga Mariette Thill. Po przyjęciu na ratuszu miejskim odbył się w pensjonacie siostr Notre Dame wieczór zapoznawczy dla uczestników forum oraz koncert chóru gorąco oklaskiwany za wykonanie zwłaszcza pieśni ludowych, wśród których znajdowały się również utwory narodów słowiańskich.

W następnym dniu (czwartek, 27.VII.78) dokonywano podsumowania wyników obrad pierwszej, bardziej oficjalnej i uroczystej części obrad, po której nastąpiła dwudniowa sesja statutowa. Przed południem odbyły się spotkania delegacji narodowych. Na spotkaniu polskiej delegacji z udziałem Marka Skwarnickiego omówiono projektowane teksty dokumentów końcowych forum, przeznaczonych głównie dla prasy oraz na użytek delegacji narodowych. Dokumenty te w swojej treści brały pod uwagę przede wszystkim sytuację istniejącą na zachodzie Europy. Większość spraw w nich zawartych nie dotyczyła warunków istniejących w naszym kraju. Postanowiono w odniesieniu do tekstu projektowanych dokumentów zachować postawę przychylną, ale raczej niezaangażowaną. Omówiono również kandydatury do wakujących miejsc w składzie Komitetu Łączności i ustalono wspólną linię postępowania w głosowaniach na posiedzeniu plenarnym.

Po południu odbyło się najdłuższe posiedzenie plenarne, w którym poszczególne delegacje narodowe ustosunkowywały się do całokształtu dotychczasowej działalności forum i oceniały jego operatywność oraz jego organizację i przydatność dla laikatu europejskiego. W wypowiedziach delegatów przeważało uznanie za dotychczasową pracę i za osiągnięcia forum. Wysuwano także pewne projekty udoskonalenia pracy na przyszłość. Wyrażano radość, że forum reprezentuje obecnie już nie tylko Europę zachodnią, ale także wschodnią i południową. Zachęcano do poszerzenia uczestnictwa delegacji narodowych. Odezwały się też głosy krytyczne pod adresem Komitetu Łączności oraz organizatorów. Organizatorom luksemburskim zarzucono wystawność oraz tendencję do luksusu w zastosowaniu kosztownej aparatury i techniki oraz zbyt kosztownych pomieszczeń dla zjazdu, a zwłaszcza dla sesji plenarnych. Pieniądże wydane na te cele można byłoby wydać raczej na cele pomocy dla krajów trzeciego świata. W obronie luksemburskich organizatorów zjazdu stanęła Emma Cavallaro stwierdzając, że gdy chodzi o koszty pieniężne w urzędzeniu spotkania, w Rzymie na podobne cele trzeba by wydać wielokrotnie więcej pieniędzy, aniżeli ich wydano w Luksemburgu. Stwierdzenie przewodniczącej przyjęto oklaskami.

W imieniu polskiej delegacji głos zabrał jej przewodniczący, Kazimierz Czaplinski z Wrocławia. W swojej wypowiedzi ustosunkował się pozytywnie do pracy forum i wyraził uznanie dla Komitetu Łączności i dla organizatorów luksemburskich. Wyraził nadzieję, że Forum Europejskie będzie się stawało coraz bardziej reprezentatywne dla wszystkich katolików tego kontynentu. W podobnym duchu wypowiedziało się wiele innych delegacji narodowych, jak również przedstawiciele instytucji i organizacji katolickich zaproszonych na luksemburskie spotkanie laikatu.

3. Sprawy statutowe i organizacyjne

Druga część obrad (28—30.VII.78) poświęcona była w całości sprawom wewnętrznym i organizacyjnym. Brali w niej udział wyłącznie członkowie delegacji narodowych, uprawnieni do głosowania i dokonywania wyborów.

Pierwszą sprawą wniesioną na obrady były sprawozdania z dotychczasowej działalności Komitetu Łączności. Sprawozdania dotyczyły działalności komitetu z okresu ostatnich dwóch lat, tzn. od ostatniego forum, które miało miejsce w Louvain (1976 r.). Po sprawozdaniach przedstawiciele delegacji narodowych wyrażali swoje opinie o działalności komitetu.

Drugą bardziej skomplikowaną sprawą był wybór nowych członków Komitetu Łączności na najbliższe dwa lata. Zgodnie z postanowieniem statutu członkowie komitetu nie mogą sprawować swoich funkcji ponad dwie kadencje. W związku z tym szefowie delegacji narodowych zaproponowali kandydatury na cztery stanowiska wakujące. Przed dokonaniem wyborów nastąpiła prezentacja kandydatów oraz dyskusja nad sprawami formalnymi, związanymi z procedurą wyborczą. Po dokonaniu żądanych wyjaśnień przystąpiono do głosowania. Od razu w pierwszym głosowaniu wybrano czterech kandydatów, którzy otrzymali wymaganą statutowo większość głosów. Najwięcej głosów na członka komitetu otrzymał Norweg John Golding. Na drugim miejscu co do liczby głosów utrzymała się popularna i bardzo aktywna Mariette Thill z Luksemburga. Trzecie i czwarte miejsce zajęli Paul Becher z RFN oraz T. Brennan z Irlandii. Kandydatka z Hiszpanii nie otrzymała wymaganej ilości głosów. W związku z tym szef delegacji polskiej K. Czaplński zaproponował, by ze względu na liczebność katolików hiszpańskich i postępujący proces demokratyzacji, można było drogą kooptacji wprowadzić delegatkę Hiszpanii do Komitetu Łączności.

Najwięcej zainteresowania i dyskusji wzbudził projekt tekstu deklaracji końcowej. Projekt początkowo miał się nazywać „oređziem” (*message*). Łatwo zgodzono się na to, że sama nazwa projektowanego tekstu jest zbyt pompacyjna i zamieniono ją na „deklaracja”. W sprawie projektu treści tego dokumentu zgłoszono szereg zastrzeżeń. Anglia proponowała zamiast „deklaracji” krótki komunikat prasowy. Inne kraje żądały obszerniejszego podsumowania treści obrad. Po naniesieniu szeregu poprawek projektowany tekst deklaracji końcowej został przegłosowany znaczną większością.

Więcej kontrowersji wzbudził tekst drugiego dokumentu zaprojektowanego i popieranego głównie przez Belgów. Zawierał on apel skierowany do episkopatów Ameryki Południowej, aby stanęli w obronie praw ludzkich i podnieśli głos przeciwko stosowaniu tortur na tym kontynencie. Tekst został wniesiony pod obrady i dyskusję forum pod naciskiem głównie młodzieży krajów zachodnioeuropejskich, której szczególnie zależało na tym, by forum opublikowało dokument bardziej radykalny, ale chwytający młodzież i przemawiający więcej do jej wyobraźni i poczucia sprawiedliwości.

Końcowym akcentem pracowitego tygodnia obrad było ogłoszenie nazwiska nowo wybranego przez uzupełniony Komitet Łączności przewodniczącego Forum Europejskiego, którym został Francuz Maurice R u b y.

4. Próba oceny

Nie jest łatwo dokonać globalnej oceny Europejskiego Forum Laikatu. Jest to zjawisko nowe, które dopiero staje się i dokonuje. Na pewno nie osiągnęło jeszcze kresu swojej ewolucji, pomimo że posiada już swoją historię i swój wewnętrzny statut oraz może się wykazać dość dużymi osiągnięciami w ciągu dziesięciolecia posoborowego.

Jakkolwiek forum nie stanowi jeszcze dotąd jakiegś superstruktury czy wspólnego dachu nad wszystkimi narodowymi komitetami laikatu w Europie, jednak bez wątpienia dokonany został duży krok naprzód w tym kierunku. Z każdym ogólnoeuropejskim zebraniem, staje się forum coraz bardziej re-

prezentatywne dla apostołatu ludzi świeckich w Europie. Coraz więcej delegacji europejskich bierze udział w spotkaniach. Tak więc w ostatnim spotkaniu brały po raz pierwszy — jak się zdaje — udział delegacje z Hiszpanii, Portugalii, Irlandii, Grecji i Jugosławii. Także Komitet Łączności staje się coraz bardziej „europejski”.

To nowe, posoborowe zjawisko, jakim jest niewątpliwie forum, rozwija się na pewno w kierunku postulowanym przez Sobór Watykański II, a więc w kierunku jednoczenia działalności ludzi świeckich na płaszczyźnie kontynentalnej i ogólnoświatowej. Jest to więc zjawisko równoległe do procesu powstawania i kształtowania się kontynentalnych konferencji episkopatów oraz jednoczenia się i współdziałania rad kapłańskich itd. Znamienna pod tym względem była w Luksemburgu obecność oficjalnych przedstawicieli Rady Konferencji Episkopatów Europejskich oraz przedstawiciela europejskich rad kapłańskich, tudzież stałego łącznika i przedstawiciela sekretariatu Papieskiej Rady Świeckich.

Także wybrany temat obrad na spotkanie w Luksemburgu *Odpowiedzialność chrześcijańska za Europę* świadczy o poczuciu i woli podejmowania przez katolików świeckich wspólnych zadań w Europie, w łączności z biskupami i kapłanami.

To wszystko wskazuje, że Forum Europejskie Laikatu, jako kształtująca się nowa struktura, jest potrzebne oraz ma przed sobą poważne cele do wykonania.

Gdy chodzi o to konkretne i opisane powyżej spotkanie Europejskiego Forum, na pewno nie było ono doskonałe pod każdym względem. Jego braki ukazywano w toku dyskusji plenarnych i grupowych. Przede wszystkim nie było ono jeszcze w pełni reprezentatywne dla całej Europy. Jest to dopiero kolejny krok w tym kierunku. Jest to na pewno krok ważny i potrzebny. Na skutek nieobecności lub niepełnego składu niektórych delegacji europejskich, główną rolę zdawały się dotąd odgrywać delegacje europejskiej „dziewiątki”. Nic zresztą dziwnego, skoro zebranie odbywało się na ich terytorium i trochę także ich kosztem. Już na sesjach ukazywano pewne niedogodności tej sytuacji. Postulowano, aby następne zebrania forum odbywały się w kraju bardziej neutralnym, pomimo że Luksemburg z racji swej małości i położenia geograficznego zbliżał się dość istotnie do ideału państwa neutralnego. Postulat neutralności odpowiadałby nie tylko życzeniom delegacji z Europy wschodniej, ale i delegacjom z zachodu Europy, jak Portugalia i Hiszpania; także Anglosasi widzieliby chętniej miejsce spotkania w którymś z krajów neutralnych. Sprawa wyboru miejsca z uwzględnieniem zgłoszonych postulatów została zlecona Komitetowi Łączności do rozważania i wykonania. Sprawa ta na pewno nie należy do problemów błahych.

Należy dodać, że także w problematyce spotkania przeważały zagadnienia, którymi żyją państwa europejskie „dziewiątki”, jak recesja gospodarcza i jej skutki, sprawa migrantów oraz „gastarbeiterów”, sprawy związane z przerozami postawy i kultury konsumpcyjnej, z erotyzmem, nacjonalizmem, swoistym rasizmem europejskim itp. Przewaga zainteresowań sprawami świeckimi nad religijno-moralnymi była dość jaskrawo widoczna w całym spotkaniu. Słowo „ewangelizacja” lub „apostolstwo” było w ogóle dość rzadko używane. Zagadnienia ściśle teologiczne, nawet w zakresie teologii laikatu, nie budziły większego zainteresowania i odzewu w dyskusjach. Nawet jeżeli w referatach, zwłaszcza biskupa de Riva oraz G. Basadonna, potrącano o zagadnienia teologiczne, to w dyskusjach zagadnienia te przybierały postać konkretnych sytuacji bardzo rozmaitych oraz praktycznych zastosowań istniejących w terenie. Na taki stan i kierunek dyskusji i zainteresowań wpływał na pewno skład poszczególnych delegacji narodowych. Należeli do nich przeważnie ludzie tkwiący w konkretnych organizacjach katolickich i w działalności praktycznej. Stąd wywodziła się widoczna przewaga postawy pragmatycznej, cechująca całe spotkanie w Luksemburgu.

Być może, iż tym brakom miały zaradzić uroczyste Msze św. koncelebrowane z modlitwą wiernych w różnych intencjach apostoelskich oraz wspólnie poranne refleksje biblijne, które były zawsze pieczołowicie przygotowywane. Zwłaszcza w rozważaniach biblijnych można było czasem odnaleźć echa współczesnej teologii laikatu. Trzeba przyznać luksemburskim organizatorom, że właśnie strona liturgiczna oraz rozważania biblijne stały zawsze na wysokim poziomie.

Co sądzić o udziale polskiej delegacji w spotkaniu Europejskiego Forum? Należy najpierw z zadowoleniem i uznaniem stwierdzić sam fakt, że do Luksemburga przybyła delegacja z Polski prawie w pełnym, zaplanowanym składzie. Należała ona do najliczniejszych delegacji narodowych na Forum. Do delegacji z kraju (K. Czapliński — szef delegacji, H. Wistuba, M. Kościński, ks. E. Weron) została dołączona przez organizatorów także osobna delegacja Polonii (O. M. Stepan, J. Ostaszewska, J. Kołcz, ks. M. Repka). Dzięki temu delegacja polska posiadała zdwojoną siłę w głosowaniach, co nie było bez znaczenia. Tak więc delegacja polska ze względu na swoją liczebność, już nawet optycznie biorąc, była bardziej widoczna.

Gdy chodzi o faktyczną rolę naszej delegacji z kraju, to była ona z różnych względów trochę skromniejsza od delegacji z Europy zachodniej. Jednym z powodów mogły być zapewne trudności językowe. Oficjalnymi językami zjazdu był francuski, angielski i niemiecki. Przemawianie we własnym języku daje oczywiście poczucie większej swobody i pewności siebie. Braki krajowej delegacji pod tym względem uzupełniali — w razie potrzeby — delegaci polonijni, którzy dysponowali oczywiście większą swobodą w posługiwaniu się językami obcymi.

W sumie nasz udział w Europejskim Forum był nie tylko optycznie widoczny. Członkowie delegacji wnosili swój realny wkład głównie w dyskusjach na *carrefours*. Halina Wistuba z Poznania była przewodniczącą jednego spośród zespołów *carrefours*. Język polski był słyszany w czasie modlitwy wiernych w chórze innych języków europejskich. W czasie głosowań na zebraniu plenarnym delegacja polska popierała zazwyczaj stanowisko Komitetu Łączności, gdyż to najbardziej odpowiadało naszym interesom narodowym.

Przy tak licznych spotkaniach i kongresach duże znaczenie mają kontakty osobiste, które członkowie delegacji polskiej nawiązywali na płaszczyźnie towarzyskiej. Okazji do tego typu spotkań było stosunkowo dużo, zwłaszcza w przerwach obrad oraz przy wspólnych posiłkach oraz na wycieczce do „Szwajcarii luksemburskiej”. Wolno przypuszczać, iż kontakty te pozwoliły bardziej na zaznaczenie naszej obecności w sprawach europejskich. Zapewne te nawiązane kontakty i znajomości będą owocować w przyszłych spotkaniach forum czy przy innych podobnych okazjach.

Na pewno spotkania Forum Europejskiego Laikatu dobrze służą nie tylko celom kościelnym, ale także sprawie odprężenia, dialogu i przyjaźni wśród narodów Europy. Nasza obecność na tego rodzaju spotkaniach wyraża wolę podjęcia przypadającej nam w udziale części odpowiedzialności za przyszłość naszego kontynentu.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ottarzew

II. Z DZIAŁALNOŚCI WSPÓŁCZESNEGO LAIKATU (DZIEŁO Z SCHÖNSTATT)

1. Powstanie i ogólna charakterystyka

Niniejsze opracowanie stawia sobie za cel ukazanie ogólnego obrazu jednej z form działalności laikatu, a mianowicie Ruchu z Schönstatt (RFN), który w nawiązaniu do miejsca, w którym powstał nazywa się Ruchem Schönstaccim. Rodziną Schönstaccą, albo po prostu Schönstatterem¹.

¹ Literatura potwierdzająca zamiennność w używaniu tych określeń jest

Ruch Schönstacki, który za zasadnicze swoje elementy uważa związanie się z miejscem, z Matką Bożą i z osobą założyciela, składa się obecnie z sześciu różnych instytucji świeckich, szeregu związków i lig apostołskich, z których wszystkie zostały założone przez ks. Józefa Kentenicha, aby służyły „jako pomoc dla budowy Kościoła i społeczeństwa”. Za datę powstania przyjmuje się 18 października 1914 r. W dniu tym Kentenich, ówczesny ojciec duchowny instytutu wychowawczego księży pallotyńów zawarł z grupą kleryków pallotyńskich, sodalisów maryjnych, „Przymierze Miłości” z Matką Bożą. Aktu dokonano w przygotowanej do tego celu kapliczce, zbudowanej kiedyś dla celów cmentarnych. Obecnie stanowi ona sanktuarium schönstackie, obdarowane odpustami. Przywiązanie do tej kapliczki, w której czci się w szczególności Maryję pod wezwaniem Matki Trzykroć Przedziwnej — Mater Ter Admirabilis (MTA) jest cechą wyróżniającą Ruch Schönstacki². Obok tego sanktuarium nazywanego pierwotnym, każda z gałęzi ruchu pragnie posiadać własną kapliczkę, zbudowaną ściśle na wzór pierwotnej³. Kapliczki takie znajdują się obecnie w różnych krajach świata.

Rodzina Schönstacka jest przekonana, że Bóg złączył z miejscem jej powstania szczególnie łaski. Dlatego uważa kapliczkę za swoją duchową ojczyznę i za swój punkt ośrodkowy. Tu składa się na ręce Maryi ascetyczne środki modlitwy i ofiary, jako wartości błagalne⁴.

Do roku 1964 Ruch Schönstacki rozwijał się jako część składowa Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyńi). Odtąd istnieje samodzielnie⁵, obejmując aktualnie powstałe w różnym czasie liczne żyjące w świecie wspólnoty księży i świeckich mężczyzn i kobiet, rodzin i osób samotnych, młodzieży, zdrowych i chorych, rozproszonych po wszystkich kontynentach⁶. J. Kentenich pragnął bowiem objąć pracą apostołską wszystkich, grupując ich po linii podziału naturalnego, biegnącego przez naturę ludzką, oraz przez stany ukształtowane sakramentalnie. W ten sposób otrzymał cztery gałęzie: a) męską, b) żeńską, c) rodzinną, d) kapłańską.

Podział ten nazywa się niekiedy wymiarem ekstensywnym lub podziałem poziomym w odróżnieniu od podziału pionowego, zwanego także wymiarem intensywnym; w skali wymiaru intensywnego w Ruchu Schönstackim wyróżnia się: a) zrzeszenia (*Verbände*), b) związki (*Bände*), c) ligi (*Ligen*), d) ruch pielgrzymkowo-ludowy (*Wallfahrts- und Volksbewegung*)⁷.

bogata. Dla przykładu podaje się w tym miejscu: J. Lammerskötter, *Schönstatt. Zur Geschichte und Struktur einer apostolischen Bewegung*, Münster (West) 1963; E. Monnerjahn, *Schönstatt. Eine Einführung*, Vallendar-Schönsatt 1972.

² Por. A. Ziegler, *Die Kirche als „Familia Dei”*, Regnum. Internationale Vierteljahreszeitschrift der Schönstattbewegung (1967) nr 1, 117.

³ W samym Schönstatt znajduje się aktualnie ponad 10 kapliczek, zbudowanych przez poszczególne zrzeszenia, związki i ligi. Ponadto kapliczki buduje się w różnych miejscach na terenie RFN, a także w innych państwach, do których dotarł Ruch Schönstacki. Szczególnie silnie rozwija się on poza RFN w Szwajcarii i Ameryce Południowej.

⁴ Por. A. Menningen, *Christ in welthafter Existenz. Die theologischen Grundlagen der Säkularinstitute Schönstatts, verglichen mit einschlägigen Aussagen des II. Vatikanischen Konzils*, Vallendar-Schönstatt 1969, 98 n.

⁵ Do odłączenia się Ruchu Schönstackiego od pallotyńów, którym ruch zawdzięcza swój początkowy rozwój i rozmach, doszło ze względu na różne ujęcia istoty, powstania i działalności Ruchu Schönstackiego w łonie kierownictwa samego ruchu i przełożonych pallotyńskich.

⁶ Por. N.N. *Zur Welthaftigkeit der Säkularinstitute*, Regnum, (1969) nr 4, 193.

⁷ Por. E. Monnerjahn, *Reflexionen über die Struktur des Schönstattwerkes*, Regnum (1975) nr 10, 148.

Podział pionowy powstał w wyniku długoletniego rozwoju i kolejnych posunięć Kentenicha. Zasadniczo wyraża on strukturę organizacyjną Dzieła Schönstackiego, uwzględniając różnice polegające na sposobie związania się ze wspólnotą i praktyki życia duchowego. Dlatego nazywa się go także wymiarem zabezpieczenia, osiadanego przez związaną się ze społecznością schönstacką, która z kolei kształci i wychowuje swoich członków⁸.

J. Kentenich chciał stworzyć dzieło wielostronne, a także oryginalne w porównaniu z innymi organizacjami kościelnymi tego typu⁹. Nie chodzi w nim w pierwszym rzędzie o rozważania spekulatywne i pogłębienie prawd wiary, ani o badania jako takie, lecz o wychowanie nowego człowieka, zdolnego do przewyciężenia trudności powstających w Kościele „najnowszych czasów”¹⁰. Każda ze wspólnot schönstackich ma zależnie od swych właściwości, warunków, miejsca i możliwości, kształtować nowego człowieka i nową rzeczywistość¹¹. Dlatego Schönstatt określa siebie jako a) ruch wychowania i wychowawców. Stawiając sobie za cel ukształtowanie nowego człowieka żyjącego we współczesnej zmieniającej się rzeczywistości, wytworzył także własną koncepcję pedagogiczną, zakładającą wychowanie człowieka do wolności, samodzielności i własnej działalności¹². Wolność uznaje się za cechę charakterystyczną i podstawową. Dzięki niej człowiek może rozwijać się sam, korzystając jednak z różnych pomocy i środków. Proces pedagogiczny polega zatem w Schönstatt na pomocy udzielanej wolności ludzkiej¹³.

Stawiając u podstaw osobową wolność człowieka, koncepcja pedagogiczna Schönstattu pragnie w swych głównych założeniach ukształtować nowego człowieka, który na drodze kultu Matki Bożej dążyłby do uświęcenia samego siebie w poczuciu apostołskiej odpowiedzialności za wspólnotę. W wychowawczej szkole maryjnej mają być ukształtowani apostołowie i wychowawcy, którzy realizowaliby wzniosłe cele chrześcijańskiej egzystencji. Wychowany w tej szkole człowiek ma być w założeniach Schönstattu, uformowaną, niezależną osobowością ludzką, w której zaszczepione przez Boga elementy natury i łaski zostały rozwinięte w sposób organiczny i dojrzały. Takiego człowieka nazywa się „nowym”. Jego celem jest doskonała łączność z Bogiem osiągnana przez realizowanie ideału osobistego w oparciu o łaskę Bożą i tkwiące w człowieku energie, a także w oparciu o łączność z ludźmi¹⁴.

Ruch Schönstacki określa siebie także mianem b) ruchu maryjnego — dla podkreślenia, że jest dziełem i narzędziem Matki Bożej, która w świadomości Schönstattu ciągle nim kieruje, podtrzymuje i posługuje się dla dokonania oryginalnej misji i swego posłannictwa¹⁵. Jako najdoskonalsze odbicie Chrystusa jest Maryja ucieleśnieniem najwyższego ideału ludzkości, jest ideałem naturalnej i nadprzyrodzonej pełni życia. Nigdy nie nastąpiło w Niej zakłócenie wewnętrznej harmonii i należytego stosunku do Trójcy

⁸ Por. tamże, 152.

⁹ Por. E. Monnerjahn, *Schönstatt, dz. cyt.*, 11.

¹⁰ Por. H. Schlosser, *Der neue Mensch — die neue Gesellschaftsordnung*, Vallendar-Schönstatt 1971, 15 i 63.

¹¹ Por. E. Monnerjahn, *Reflexionen über die Struktur des Schönstattwerkes*, art. cyt., 152.

¹² Por. M. E. Frömbgen, *Neuer Mensch in neuer Gemeinschaft. Zur Geschichte und Systematik der pädagogischen Konzeption Schönstatt*, Vallendar 1973; por. też H. Czarkowski, *Psychologie als Organismuslehre*, Vallendar-Schönstatt 1973; H. Schlosser, *dz. cyt.*, passim.

¹³ J. Kentenich dał wielokrotnie wyraz na różnych zjazdach, zwłaszcza w latach 1931, 1950 i 1951, że Ruch Schönstacki jest ruchem wychowania i wychowawców.

¹⁴ Por. M. S. Vei, *Magnanimitas. Zu einem Zentralbegriff der Schönstätter Spiritualität*, Regnum (1966) nr 1, 67.

¹⁵ Por. H. Zimmerer, *Mein Heimatland — mein Schönstattland*, Fundament und Krone (1969) nr IV, 63.

Przenajświętszej, do ludzi, do rzeczy, a także do swego życiowego zadania. Dlatego jest ona wzorem chrześcijanina każdego czasu. Jest ideałem do naśladowania. Schönstatt podejmuje próbę kształtowania życia w tej samej zasadniczej postawie, jak Ona to czyniła. Dąży do tego celu jako dzieło zasięte w całości, a także we wszystkich swych członkowskich społecznościach¹⁶.

Maryjny ruch wychowania i wychowawców określa siebie również jako c) ruch apostołski. Członkowie Ruchu Schönstackiego zaangażowani w apostołstwo, które także stanowi cechę charakterystyczną Schönstattu¹⁷, pragną nieść ustawiczną pomoc Kościołowi w ścisłej współpracy z duchowieństwem. Kentenich, który w nauce o apostołstwie wyraźnie znajduje się pod wpływem św. Wincentego Pallottiego, założyciela Stowarzyszenia Apostołstwa Katolickiego, podkreśla wprost konieczność apostołstwa świeckich. Świeccy apostołowie winni stanąć jako pomoc papieżowi, biskupom i kapłanom¹⁸. Kentenich rozumie przy tym apostołstwo w sensie, że „w instytucji wszystko winno służyć bezpośrednio lub pośrednio życiu Bożemu w ludziach”. Bezpośrednio służy apostołstwu przyjęcie zadań apostołskich w Kościele i świecie. Pośrednio zaś związana jest z apostołstwem całość życia „poszczególnych jednostek i społeczności członkowskich Schönstattu”¹⁹.

Schönstatt określa siebie także jako d) nowoczesny ruch odnowy religijno-moralnej. Przez nowoczesność rozumie się odpowiedniość dla naszych czasów oraz dla nadchodzących stuleci, a także przydatność dla ukształtowania wspólnotowości ludzkiej, obyczajowości i odpowiednio dostosowanego apostołstwa²⁰. Jako religijno-moralny ruch odnowy dąży Schönstatt do budzenia współodpowiedzialności za przemianę i za zbawienie świata, a także wpływa na formowanie się nowego obrazu rzeczywistości²¹. Zakreśla sobie religijno-moralną odnowę świata w obecnych czasach, w okresie „powszechnego rozkładu” i „zakwestionowania wszystkich wartości i form, w okresie przełomu równego czasom kopernikowskiemu”²².

2. Struktura Ruchu Schönstackiego według podziału pionowego

Ruch Schönstacki, jak już zaznaczono, dzieli się nie tylko według podziału biegnącego przez naturę ludzką i sakramentalnie ukształtowane stany, ale także pionowego, który obecnie ma stanowić przedmiot dokładniejszego opisu.

Ruch pielgrzymkowo-ludowy

Ruch pielgrzymkowo-ludowy nie posiada w Dziele Schönstackim ustalonych więzi łączących członków między sobą. Nie ma też — w odróżnieniu od ligi, związków i zrzezeń — obowiązkowego kształcenia i wychowania czyli wspólnego urabiania członków. Istnieje natomiast szkolenie poszczególnych pielgrzymek w celu zmobilizowania ich uczestników w duchu chrześcijańskiego posłannictwa. Daleki od masowości, sprowadza się do małych grup, którym zapewnia się opiekę²³. Może do niego przynależać każdy, kto regularnie pielgrzymuje do którejś z kapliczek schönstackich oraz zawarł Przymierze Miłości z MTA i czyni je źródłem swego życia i dążenia do świętości na co dzień.

Ruch pielgrzymkowo-ludowy nie przyjmuje ścisłego podziału na jakie-

¹⁶ Por. H. Schlosser, *dz. cyt.*, 48.

¹⁷ Por. *tamże*, 45.

¹⁸ Por. J. Kentenich, *What is my Philosophy of education*, w: H. Schlosser, *dz. cyt.*, 127—167.

¹⁹ Por. H. Schlosser, *dz. cyt.*, 45

²⁰ Por. *tamże*, 9.

²¹ Por. *tamże*, 43.

²² Por. H. Zimmerer, *art. cyt.*

²³ Por. E. Monnerjahn, *Schönstatt*, *dz. cyt.*, 12.

kolwiek grupy trwałe, choć notuje się w nim stosunkowo dużą odpowiedzialność apostołską, zwłaszcza za własne środowisko. Chodzi w szczególności o apostołstwo postawy, które ma wyprzedzać apostołstwo słowa, a także je wspierać, ożywiać i czynić bardziej owocnym. Myślą przewodnią jest wytyczna: „uświęcam siebie dla ciebie”²⁴. Duchowy postęp wewnętrzny ma wyprzedzać wszelkie apostołstwo zewnętrzne. Członkowie uświęcający się w oparciu o ascetyczne środki Schönstattu, mają zarazem obowiązek zaznajamiania z nimi innych poznawanych ludzi. Ożywieni ideałami Schönstattu, mają ożywiać od wewnątrz poszczególnych ludzi i wspólnoty.

Liga

W ligach apostołskich z Schönstatt, dostrzega się już w odróżnieniu od ruchu pielgrzymkowo-ludowego pewien rodzaj związania ze wspólnotą, polegający na złożeniu i przyjęciu poświęcenia, zwanego Przymierzem Miłości z MTA. W lidze realizuje się także regularne programy szkolenia i wychowania; urządza się konferencje i rekolekcje. Dla zachowania wzajemnej jedności, stosuje się praktykę rozsyłania listów. W przeciwieństwie do ruchu pielgrzymkowo-ludowego, liga posiada kierownictwo działające na podstawie prawa diecezjalnego²⁵. Najważniejszym bowiem zadaniem poszczególnych lig jest uobecnić i ożywić ducha Schönstattu w parafiach i diecezjach. W ligach wyróżnia się ponadto zespoły ogólnodiecezjalne, obok których istnieją także wspólnoty sekcyjne i grupowe, mimo iż pojedynczy członek ligi nie jest zobowiązany do przyłączenia się do grupy. Obowiązek taki istnieje natomiast w związkach, bardziej jeszcze w zrzeszeniach (o czym mowa będzie niżej). Jednakże statut ligowy zobowiązuje wszystkich członków do nieustannej pracy nad sobą przez stosowanie określonych metod, do których należą: szczególne postanowienia odnośnie do praktyki cnót i zwalczania wad, duchowy porządek dnia, pisemna kontrola z wykonania przedsięwziętych zamierzeń i miesięczne sprawozdanie u stałego spowiednika²⁶.

W pionie lig wykształciły się różne wspólnoty dzielące się według różnych kategorii i stanów²⁷. Istnieje wspólnota ligowa księży, wspólnota ligowa kobiet, dzieląca się na ligę matek i ligę niezamężnych, zawodowo czynnych kobiet. W gronie mężczyzn istnieje liga młodzieńców i liga męska²⁸. Na stałe wykształciła się również liga chorych. Przejściowo należą do lig także zespoły dzieci oraz młodzieży męskiej i żeńskiej²⁹.

Związek apostołski

Związek apostołski był pierwszą społecznością w Dziele Schönstackim, powstałą w 1918 r., która wyszła poza obręb Schönstattu i objęła wspólnotę związkową mężczyzn. Obecnie dzieli się ona na: związek młodych mężczyzn, i związek mężczyzn. W ślad za związkiem mężczyzn, powstał z biegiem czasu związek księży, z kolei związek kobiet dzielący się obecnie na związek matek

²⁴ Por. H. Zimmerer *Mein Heimatland — mein Schönstattland*, dz. cyt., (1970) nr III, 47.

²⁵ Por. E. Monnerjahn, *Reflexionen über die Struktur des Schönstattwerkes*, art. cyt., 153.

²⁶ Por. tamże.

²⁷ Założenie ligi przypada na rok 1920, kiedy to Kentenich przez założenie tego typu wspólnoty, chciał umożliwić szerokim warstwom katolików, którzy nie czuli się powołani do związku, pracę w Dziele Schönstackim.

²⁸ E. Monnerjahn w artykule pt. *Reflexionen über die Strukturen des Schönstattwerkes*, art. cyt., 147—157 nie mówi o istnieniu dwóch lig męskich. Choć jest on autorem wysoce kompetentnym, należy go w tym miejscu uzupełnić.

²⁹ Por. tamże, 155.

i związek kobiet, wreszcie związek rodzin. Osobną wspólnotę związkową stanowią ponadto chorzy.

Zadaniem związków jest tworzenie grup dla Dzieła Schönstackiego i dla posłannictwa Kościoła w świecie, odpowiednio przygotowanych do apostołskiego świadectwa³⁰. Zasadniczo każdy ze związków cechują te same przymioty co ligę. Także w związku obowiązuje szczegółowe postanowienie, duchowy porządek dnia, pisemna kontrola, regularne, miesięczne sprawozdania u spowiednika. Jednakże członek związku musi ponadto informować odpowiedniego przełożonego o fakcie sprawozdania u spowiednika, czego nie ma w lidze³¹. W ten sposób dzięki uzależnieniu od przełożonego, zaznacza się w związkach stosunkowo silne zespolenie ze wspólnotą.

Wychowanie członków dokonuje się w grupach, do których członek należy obowiązkowo. Jest ono ukierunkowane na ideał osobisty związku i na ducha rad ewangelicznych. Członkowie mają do tego wychowania prawo, kierownictwo zaś obowiązek jego zapewnienia³². Kierownictwo ma w każdej chwili możliwość wglądu w pracę grupy i zorientowania się również odnośnie do rzeczywistego stanu wyników, by zapobiec ewentualnej samowoli i przypadkowości, nie naruszając zarazem w niczym osobistej wolności i sumienia członków, gdyż wewnętrzna sfera zarezerwowana jest wyłącznie spowiednikowi. By praca przebiegała systematycznie, członkowie układają sobie własny porządek dnia, a kontrolę jego wykonania prowadzi się na piśmie. W jego zakres wchodzi również zagadnienia odpowiedzialnej troski o wspólnotę i jej ideał³³.

Zrzeszenia

Zrzeszenia w ruchu z Schönstatt są instytucjami świeckimi. Na równi z innymi społecznościami tego typu rozwijającymi się w Kościele są one ukierunkowane na ideał chrześcijańskiej doskonałości, przez wcielanie w życie rad ewangelicznych. W skład Ruchu z Schönstatt wchodzi sześć instytucji: Bracia Maryi, Siostry Maryi, Panie Schönstackie, Zrzeszenie Rodzin, Ojcowie Schönstaccy i Księża Schönstaccy.

Z wymienionych instytucji świeckich, niektóre osiągnęły już bardziej skryształizowaną formę rozwoju, inne pozostają w różnych stadiach zaawansowania. Najpełniej rozwinął się — jak dotąd — Instytut Sióstr Maryi. Żyją one przeważnie pod wspólnym dachem i przy wspólnym stole, choć w części także poza wspólnotą. Przez złożone poświęcenie zobowiązują się w sumieniu do zachowania dziewictwa, co najbardziej odróżnia je od Pań Schönstackich, do których mogą przynależeć niewiasty z różnych powodów samotne, lub których mężowie nie przynależą do Dzieła Schönstackiego. Gdyby dołączył się także mąż, obydwójce małżonkowie automatycznie zostaliby włączeni do Instytutu Rodzinnego, który na razie nie ma nawet perspektyw na formalne zatwierdzenie ze strony Kościoła, choćby z tego względu, że przepisy kościelne wymagają od członków instytucji świeckich zachowania ewangelicznej rady czystości. Jednakże organizacyjnie Instytut Rodzin został już ukształtowany, a nawet uchodzi za bardziej aktywny ośrodek w całości Ruchu Schönstackiego.

W instytucjach schönstackich obowiązuje zasada, że ich członkowie, należąc do stanu doskonałości i są związani formą życia według rad ewangelicznych, nie składają jednakże ślubów. Jedyną formą węzła prawnego jest kontrakt

³⁰ Por. E. Monnerjahn, *Schönstatt*, dz. cyt., 13 n.

³¹ Por. E. Monnerjahn, *Reflexionen über die Struktur des Schönstattwerkes*, art. cyt., 153 n.

³² Wspólnota kursowa jest właściwa wyłącznie instytucjom schönstackim. Grupy zaś są charakterystyczne dla wszystkich instytucji świeckich.

³³ J. Kentenich, *Grundriss einer neuzeitlichen Pädagogik für den katholischen Erzieher*, Vallendar-Schönstatt 1971, 162.

naturalny, który można rozwiązać³⁴. Członkowie dokonują poświęcenia się MTA, które zawiera w swej treści moc zobowiązania konkretnego (*Vertragsweihe*). Poświęcenie to, w odróżnieniu od jakiegokolwiek poświęcenia rytualnego, jest osobistym aktem oddania się Bogu, a jego trwałość opiera się na wychowaniu i formacji duchowej w sensie nieodwołalnego związania się ze wspólnotą i jej ideałami. Kontrakt wiążący w sumieniu jest czymś typowym w Dziele Schönstackim tylko w odniesieniu do instytutów. Schönstatt uznaje ponadto w instytutach zobowiązanie w sumieniu tylko na tyle, na ile jest to konieczne³⁵. Korzystając możliwie z największej wolności osobistej, członkowie mają w myśl założeń duchowości Schönstattu lepiej spełniać swoją zasadniczą rolę pośredniczenia między zakonami a ludźmi świeckimi, skoro zgodnie ze swoją strukturą przynależą do obydwu tych społeczności³⁶. Dlatego zobowiązania oparte na prawie naturalnym wiążą w kwestiach najbardziej istotnych, mianowicie do wierności wspólnocie i posłuszeństwa kierownictwu.

Kierownictwo jest ukształtowane na zasadzie rodzinności. Rodzicom, jak nazywa się w Schönstatt przełożonych, przysługuje pełne uprawnienie do wychowania i kształcenia członków w ramach obowiązujących ustaw i uznanych obyczajów³⁷. Posłuszeństwo członków ma być odpowiedzialne, tzn. oparte na szczerości i samodzielności sądu. Przełożeni zaś nie mieszają się do spraw zawodowych członków, które wchodzą w zakres kompetentnej fachowości i tylko znawcy mogą je należyście ocenić³⁸.

Zobowiązania naturalne wystarczą w instytutach schönstackich, zgodnie z tym co powiedział ich założyciel J. Kentenich, pod warunkiem, że będzie się pielegnować właściwego ducha³⁹. Ten zaś zakłada podporządkowanie wszystkiego posłuszeństwu. Jeśli członek instytutu indywidualnie wykroczy przeciw ubóstwu czy czystości, automatycznie narusza posłuszeństwo „rodzinne”⁴⁰.

W instytutach schönstackich praktykuje się wszelkie formy troski o ducha wspólnotowego i stosuje środki pedagogiki schönstackiej realizowanej na poziomie grup i kursów. Społeczności kursowe stanowią specyfikę właściwą tylko instytutom schönstackim, podczas gdy grupy spotyka się we wszystkich znanych dotąd instytutach istniejących w Kościele.

W instytutach grupy stanowią obowiązkową formę życia i pracy. Dlatego w Schönstatt podlegają one bezpośrednio kierownictwu przełożonych. Grupy składają się z trzech do ośmiu osób. Zbierają się w określonym z góry czasie, np. raz w tygodniu czy raz w miesiącu. Mają kierownika wspólnie wybieranego na określony czas⁴¹. Zasadniczo członkowie radzą sobie sami bez pomocy kapłana, choć zaleca się go zapraszać, zwłaszcza w początkach for-

³⁴ Na miejscu ślubów wprowadza się Przymierze Miłości. Rezygnacja ze ślubów jest po części wynikiem zapożyczenia się Kentenicha u ks. Pallottiego, a po części wynikiem jego samodzielnego założeń; por. J. Kentenich, *Beschränkung auf natürliche Bindungen als Wesensmerkmal der Schönstätter Säkularinstitute*, Regnum (1967) nr 2, 15.

³⁵ Por. R. Weigand, *Überlegungen zur Welthaftigkeit der Säkularinstitute*, art. cyt., 81.

³⁶ Por. J. Kentenich, *Beschränkung...*, art. cyt., 12—16.

³⁷ Por. E. Monnerjahn, *Reflexionen über die Struktur des Schönstattwerkes*, art. cyt., 154.

³⁸ H. Schlosser, *Zum Model — Struktur der Schönstätter Säkularinstitute für eine christliche Gesellschaftsordnung*, Regnum (1977) nr 12, 120.

³⁹ Por. J. Kentenich, *Bei einem Vortrag in Rom am 12.XII.1965*. Wydane dla użytku wewnętrznego członków instytutów schönstackich.

⁴⁰ Por. R. Weigand, art. cyt., 5.

⁴¹ Por. V. Martin, *Der Ordenspartisan. Zur Soziologie der Säkularinstitute in der katholischen Kirche*, Meinsenkei/Glau 1969, 103.

mowania się grupy. Praca zmierza do związania członków ze wspólnotą, z Matką Bożą Schönstacką, z J. Kentenichem jako założycielem oraz z sanktuarium schönstackim. Grupa skupia członków mających wspólny ideał i wspólne zapatrywania odnośnie do spraw ich łączących, np. co do różnych form apostołstwa, pomocy w parafii, pomocy misjom itp.

Spółeczność kursowa z kolei jest wspólnotą wolną, składającą się najczęściej z członków jednego nowicjatu, czasem odbywanego w tym samym czasie w różnych miejscach. Kurs raz ukształtowany ma trwać zawsze. Jego członkowie posiadają własny ideał kursowy⁴² i własne przewodnictwo, spotykają się choćby kilka razy w roku, stosują praktykę korespondencji duchowej⁴³.

Dzięki podziałowi organizacyjnemu na grupy i kursy Schönstatt dąży do ożywienia grup poprzez gorliwość kursu, a także do większej stabilności i ciągłości pracy⁴⁴. Dlatego wzajemny stosunek grup i kursów nazywa się niekiedy „biegunowym stosunkiem napięcia”⁴⁵. Kursy wpływają na ożywienie grup, a zarazem stanowią jakby ograniczenie ich dominacji.

ks. Anastazy Bławat SAC, Ottarzew

⁴² Por. J. Kentenich, *Texte zum Verständnis Schönstatts*, 217 n.

⁴³ Szczegółowe przykłady pracy w kursach podaje M. Bleye, *Erziehung aus dem Geiste Schönstatts*, Vallendar-Schönstatt, 1970, 175—182.

⁴⁴ Por. V. Martin, *dz. cyt.*, 110.

⁴⁵ Por. *tamże*.